

W Japonii katolicy stanowią około 0,4 proc. ogółu społeczeństwa, ale prawie każdy wie, kto jest u nas najślawniejszym cudzoziemcem.

Nikomubowiem nie jest obce imię brata Zenona Żebrowskiego z Polski.

Napisano o nim książki, nakręcono film, ba — wzniesiono pomnik za życia u stóp Fudzijamy.



NIKOMU W JAPONII NIE JEST OBCE IMIĘ BRATA ZENONA ŻEBROWSKIEGO Z POLSKI (NA ZDJĘCIACH), CZŁOWIEKA, W KTORYM DUCH WSPOMAGANIA LUDZIOM NIGDY NIE WYGASŁ.

NAJSŁAWNIEJSZY CUDZOZIEMIEC W JAPONII

FRANCISZEK KSAWERY KYUTARO HASHIMOTO

Urodził się 28 września 1898 roku. Habit założył 15 grudnia 1928 roku. 24 kwietnia 1930 r. przybył do Japonii razem z O. Maksymilianem Kolbe i bratem Hilarym Łysakowskim. 17 grudnia następnego roku brat Zeno składa śluby zakonne wieczyste. Jest on jedynym żyjącym świadkiem całego pobytu ojca Kolbego w Japonii od momentu ich wyjazdu z Polski, aż do ostatniego pożegnania w Nagasaki. Trudności związane z misją w obcym kraju, w tym szczególnym okresie historii, nie dadzą się wyrazić piórem. Brat Zeno był mocno związany z osobą Ojca Kolbego, nie tylko wspomagał

go w tych wszystkich trudnościach, ale również sam nie cofał się przed nimi, pracując bez słowa skargi. Jednym ze środków masowego przekazu w Japonii jest Nihon Hoso Kyokai (NHK), spełniający w pewnym stopniu rolę krajowego programu radiowego. Niedawno NHK postanowiło przedstawić słuchowisko pt. „Ślady obcokrajowców w Japonii”. Scenarzysta K. Shindo opracował ten program po spotkaniu z bratem Zenonem w tokijskim szpitalu, w lipcu 1979 roku. Opisuje on to spotkanie następująco: — Brat leżał w łóżku, w błękitnej piżamie,

c.d. na str. 46

NAJSŁAWNIEJSZY CUDZOZIEMIEC W JAPONII

c.d. ze str. 39

a opiekująca się nim pielęgniarka pomagała mu podnieść się. Zapowiedziała ona odwiedzających, przedstawiając ich bratu Zenonowi, który usiłował przemówić do nich kilka słów. Był postawnym mężczyzną i wyglądał zdrowo. Nie wyglądał również na swoje lata. Patrząc na jego wyprostowaną sylwetkę, można było sądzić, że jest znacznie młodszy.

Akcja słuchowiska rozpoczyna się w momencie przybycia brata Zenona do Japonii, tzn. 24 kwietnia 1930 roku, kiedy to trzej Polacy zawinęli do portu Nagasaki. Przyплыли do Japonii z Hongkongu, opuściwszy Warszawę w lutym, co oznaczało, że mieli za sobą już trzymiesięczną podróż. Bezwzględnie skierowali się do katedry w Oura. Ks. biskup Hayasaka, który ich przyjął, był w poważnym kłopotcie: przybysze nie znali ani jednego słowa po japońsku. Ale już następnego dnia roz-

poczęli intensywną naukę naszego języka.

Brat Zeno często przychodził do magazynu papierniczego w Nagasaki, zwracając się z prośbą o przydział arkuszy papieru. „Proszę dać nam papier — mówię. — Chcemy drukować. Proszę o arkusze papieru”. Po czym siadał i odmawiał ruszenia się z miejsca, aż do chwili otrzymania arkuszy. W owym czasie właściciel magazynu już nie żył i pracę po nim przejął syn, który uważał brata Zenona za człowieka rzeczywiście nieustępliwego i konsekwentnego. Przybyli księża pragnęli zaskoczyć społeczeństwo, wydając pierwszy numer „Seibo no Kishi” (Rycerz Niepokalanej) już w miesiąc po swoim przybyciu do Japonii. Papier był najważniejszy, druk można było uzyskać znacznie taniej. Rękopis opracowany po polsku tłumaczono najpierw na francuski lub włoski

przy pomocy zagranicznych misjonarzy, następnie tłumaczenia te przekładano na język japoński. Brat Zeno i brat Hilary pracowali bez wytchnienia — dzień i noc. Godna podziwu była ich wytrwałość.

Ojciec Kolbe pojechał do Osaki, aby kupić maszynę drukarską, podczas gdy brat Zeno poszukiwał budynku nadającego się na drukarnię. Zdaniem naocznych świadków, życie księży było bardzo ciężkie, do tego stopnia, że prawie niczym nie różniło się od życia żebraków. Za miejscę do spania służyła im słomiana mata, którą układali przy maszynie drukarskiej. Wyposażenie ich kuchni ograniczało się do glinianego pieca na węgiel drzewny i emaliowanego garnka.

Posiadanie domu było nieodzowne. Objechali cały kraj i znaleźli w końcu budynek w dolinie Hongochi, położonej w górnym biegu rzeki Na-

46

kajima, przepływającej przez centrum Nagasaki. W okolicy tej pełno było pozostawionych przez ludzi, nie pogrzebanych szczątków różnych zwierząt. Cena domu była tu jednak niższa niż gdzie indziej. Ludzie, którymi kierował brat Zeno, początkowo odnosili się do tego przedsięwzięcia raczej nieufnie. Ojciec Kolbe rozwiał ich niepokój, mówiąc: „Będzie to ziemia, gdzie w przyszłości wszyscy nasi bracia żyć będą szczęśliwie. Tutaj wzniesiemy naszą świątynię”.

Obecnie istnieje w tym miejscu zespół obiektów, wypełniający całą dolinę: kościół, szkoła średnia, a także w pełni wyposażona drukarnia. W górę doliny prowadzą schody kamienne. W czasie II wojny światowej brat Zeno przeniósł pojedyncze kamienie, jakie pozostały na terenie nie używanej już rzeźni. Zajmował się również tkactwem, drukarstwem i szewstwem. On pierwszy powiadomił innych o śmierci Ojca Kolbego. Bardzo płakał. O. Kolbe zwykł mawiać do nie-

go: „Nie ma większej miłości niż poświęcić swe życie innym”.

Wojna skończyła się. Działalność brata Zenona rozpoczęła się od nowa. Wybuch bomby atomowej obrócił Nagasaki w gruzy. Japonia pełna była sierot. Brat Zeno gromadził je. Objechał Hiroszimę, Osakę i Tokio, aby sprowadzić dzieci do sierocińca wybudowanego wspólnie z innymi. Był wszędzie, nawet u amerykańskich władz okupacyjnych, prosząc o żywność dla sierot. Udawał się wszędzie tam, gdzie tylko mógł uzyskać pomoc dla dotkniętych tragedią ludzi.

W 1971 roku brat Zeno odwiedził Polskę po 41 latach nieobecności. W czerwcu 1976 roku otrzymał wysokie odznaczenie w ambasadzie polskiej w Tokio. W lipcu 1979 otrzymał złoty medal za zasługi od rządu japońskiego. Ostatnio został zakończony montaż filmu dokumentalnego o działalności brata Zenona.

W listopadzie 1979 roku odsłonięto pomnik brata Zenona w Fudzirejen pod stopami góry Fudźijama. Brat Zeno obecnie przebywa w szpitalu

w Tokio „Ogród Betlejemski”, gdzie 13 października ubiegłego roku otrzymał nagrodę państwową za swoją pracę dla Japonii.

Latem 1977 roku autor tego artykułu, wraz z żoną odwiedził brata Zenona w tokijskim szpitalu. Wiedzieliśmy, że brat Zeno bardzo lubi winogrona. Przynieśliśmy mu trochę. Brat Zeno od razu poprosił pielęgniarkę, aby przekazała owoce dzieciom. Wciąż myśli o ubogich. W szpitalu odwiedzają go Japończycy różnych wyznań. Ma bowiem wielu przyjaciół. Kiedy zdrowie dopisywało, prowadził życie bardzo ruchliwe. Wszędzie szukał potrzebujących pomocy materialnej i wsparcia duchowego. Ułatwiał te podróże ofiarowany mu bezpłatny bilet kolejowy ważny na terenie całej Japonii. Ale i dziś, złożony chorobą, często patrzy na przechodniów z fotografii na wystawach.

FRANCISZEK KSAWERY
KYUTARO HASHIMOTO

Autor napisał ten tekst po polsku
(red.)